

Tajemnica historii Mormonów

12 maja 2021

Czytając historię Josepha Smitha można odnieść wrażenie, że jest to scenariusz kolejnej części przygód Indiana Jonesa pomieszany z relacjami o bliskich spotkaniach trzeciego stopnia z UFO. Twórca i założyciel Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich opisywał swoje spotkania „z aniołami”, ale ludzie interesujący się UFO praktycznie natychmiast zorientują się, że owi aniołowie prawdopodobnie przybyli na Ziemię w pojazdach przypominających obiekty UFO.

W 2015 roku na kongresie MUFON w Las Vegas jeden z amerykańskich ufologów powiedział, że Mormoni to najbardziej ufologiczny kościół ze wszystkich na tej planecie. I już choćby to jest wystarczającym powodem do tego, aby się nim zająć.

Bo naprawdę czegokolwiek nie dotknąć w historii założyciela Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich, to natychmiast przypominają się fragmenty relacji ludzi, którzy przeżyli bliskie spotkania trzeciego stopnia z UFO. Historia Mormonów jest równie tajemnicza, co fascynująca.

Mormonizm to tak naprawdę kilka kościołów powstałych po tym, co rzekomo przeżył niejaki Joseph Smith, który po serii objawień jest traktowany i uznany przez wiernych za proroka.

Nie ma sensu zbyt długo rozpisywać się o jego życiu, bo starczyłoby to na kilka scenariuszy filmów przygodowych. Wystarczy wspomnieć, że Joseph Smith Junior urodził się 23 grudnia 1805 r. w Sharon w stanie Vermont, a zmarł 27 czerwca 1844 r. w Carthage w stanie Illinois.

Dla wyznawców jest prorokiem i męczennikiem. Dla przeciwników był szarlatanem wykorzystującym naiwność wiernych. Był pierwszym mormońskim kandydatem na prezydenta. Zamierzał wystartować w roku 1844 w wyborach prezydenta Stanów

Zjednoczonych, z programem zniesienia niewolnictwa. Choć jego śmierć nie miała związku z kampanią prezydencką, był pierwszym kandydatem zabitym podczas kampanii prezydenckiej.

Większość mormonów skupia Kościół Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich (ang. The Church of Jesus Christ of Latter-day Saints – w krajach anglojęzycznych przyjęł się skrót LDS). LDS liczy około 16,1 mln wiernych w 160 krajach świata. Jest to też jedyny odłam mormonizmu obecny w Polsce.

Drugim liczebnie wyznaniem mormońskim jest Społeczność Chrystusa (do roku 2001: Zreorganizowany Kościół Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich) licząca około 250 tys. wiernych w 50 krajach. Istnieje też wiele innych, mniej licznych odłamów mormońskich odwołujących się do dogmatów i elementów tradycji mormońskiej. Wspólnoty te szacunkowo zrzeszają łącznie od 100 do 200 tys. wiernych.

Mormoni są w USA prawdziwą potęgą na mapie kościołów czy ruchów religijnych. Do Kościoła przynależy obecnie ponad 14 milionów osób, z których większość mieszka poza granicami Stanów Zjednoczonych. W samych Stanach Zjednoczonych znajduje się zaś na czwartej pozycji (!) pod względem liczby członków spośród wszystkich kościołów. Od skromnych początków, kiedy to w 1830 roku zaledwie sześć osób spotkało się w drewnianym domu w stanie Nowy Jork, liczba członków i wpływy Kościoła ciągle rosną.

Skąd nazwa „Mormoni”?

Nazwa „mormonizm” pochodzi od Mormona, który według wyznawców kościoła kiedyś żył na Ziemi i spisał historię ludów zamieszkujących w dawnych czasach kontynenty amerykańskie. Zrobił to w sposób szczególny – na złotych tablicach, a i to jeszcze w języku, do którego odczytania potrzebne były specjalne kamienie.

Księga Mormona według przekazu samego Josepha Smitha miała być

pierwotnie spisana w nieznanym współczesnej nauce języku reformowanym egipskim. Następnie według wiernych tego wyznania drogą objawienia została przetłumaczona przez Josepha Smitha na język angielski. „Księga Mormona” po raz pierwszy ukazała się drukiem w marcu 1830.

Mormoni wierzą, że Bóg porozumiewa się z ludźmi poprzez żyjących proroków. Odrzucają oni powszechnie uznawany przez większość wyznań chrześcijańskich dogmat, że objawienie zakończyło się wraz ze śmiercią ostatniego z apostołów. Ich zdaniem objawieniem było to, co przeżył twórca kościoła Joseph Smith. I tak dochodzimy do najciekawszej sprawy, czyli tego, co opisywał jako swoją historię dotarcia do tzw. złotych tablic.

Historia złotych tablic jak z periodyku „Flying Source Review”

Według doktryny mormońskiej wczesną wiosną 1820 roku, jako 14-letni chłopiec, modląc się w lesie, niedaleko swego rodzinnego domu w Manchesterze, w stanie Nowy Jork, doznał wizji religijnej. Najpierw opanowała go zła moc, a następnie ukazali mu się Bóg Ojciec i Syn Boży – Jezus Chrystus, którzy go oswobodzili i przekazali mu, aby na razie nie przystępował do żadnego z Kościołów, ponieważ wszystkie tkwią w błędzie, a on później zostanie powiadomiony co ma uczynić.

Joseph Smith miał wtedy 14 lat i próbował opowiedzieć o swoim spotkaniu innym protestanckim duchownym z kościołów już funkcjonujących w USA, ale nikt nie traktował jego słów poważnie. Mówili mu, że objawienia owszem – były, ale skończyły się w I. wieku naszej ery. Ale to był dopiero początek jego przygody.

Około trzy i pół roku później miał już 17 lat. 21 września 1823 – w sypialni rodzinnego domu w Palmyrze, gdy gorliwie modlił się, a wszyscy już spali, miał ukazać mu się prorok

Moroni jako jasna, promieniująca światłem postać. Przekazał mu bardzo ciekawą i konkretną wiadomość.

Oto na pobliskim wzgórzu Cumorah jest ukryta rzecz bardzo osobliwa – złote płyty z wyrytymi na nich inskrypcjami w języku reformowanym egipskim. Spotkanie ze świetlistą postacią powtórzyło się jeszcze dwukrotnie, czyli w sumie miał z nią trzy spotkania.

Co ciekawe następnego dnia ów Moroni pokazał mu te płyty, aby go upewnić, że nie jest to żart czy kłamstwo. Moroni zastrzegł jednak, że Smith otrzyma te płyty dopiero po 4 latach. O wszystkim Joseph Smith opowiedział najbliższemu, którzy – jak twierdzą Mormoni – przyjęli jego opowieść życzliwie, bo wierzyli w wizje i anioły, i chętnie słuchali jego opowieści o złotych płytach.

Przez trzy kolejne lata, zawsze 22 września, Smith pojawiał się na wzgórzu Cumorah, a Moroni utwierdzał go w obietnicy przekazania płyt. I wreszcie nadszedł ten dzień.

22 września 1827 roku anioł Moroni przekazał złote płyty Smithowi. No tak, ale jak je odczytać? I tu pojawia się kolejny, zdumiewający element tej historii. Do tłumaczenia wykorzystał otrzymane od Boga wraz z płytami Urim i Tummim oraz posiadany już wcześniej „kamień widzącego”.

Smith tłumaczył, że był pod wpływem „boskiego natchnienia”, kiedy przetłumaczył ich tekst na język angielski. Pierwsze tłumaczenie zaginęło wykradzione przez Lucy Harris, która nie uwierzyła w historię „Księgi Mormona” i twierdziła, że jeśli historia jest prawdziwa, Joseph Smith jeszcze raz przetłumaczy ten tekst bez zmian w treści. Smith rozpoczął ponownie dodając w nim wstęp, w którym wyjaśniał, że pierwsze tłumaczenie zostało dokonane na podstawie skażonych płyt Lehiego, a teraz tłumaczył z doskonałych pod względem treści płyt Nefiego – miało to tłumaczyć różnice treści pomiędzy obiema wersjami. Tak przetłumaczony tekst zawarł w „Księdze Mormona” po raz

pierwszy opublikowanej 26 marca 1830 roku.

W historii Josepha Smitha pojawiają się kolejne spotkania z „boskimi istotami”. 15 maja 1829 Josephowi Smithowi i Oliverowi Cowdery’emu miał ukazać się Jan Chrzciciel by – cytat – „przywrócić kapłaństwo Aarona”. Odwiedzali go prawie wszyscy „z górnej półki”.

Niedługo później mieli się mu ukazać apostołowie Piotr, Jakub i Jan by – cytat – „przywrócić kapłaństwo Melchizedeka”. Zdaniem Smitha, kapłaństwo Aarona miało umożliwić wiernym dostęp do chrztu dla odpuszczenia grzechów, a kapłaństwo Melchizedeka – dostęp wiernym do wszystkich obrzędów i duchowych błogosławieństw Kościoła. Po tym wydarzeniu Joseph Smith ochrzcił Olivera Cowdery’ego, a następnie Cowdery ochrzcił Smitha. To już był tylko krok od założenia kościoła.

6 kwietnia 1830, niecałe dwa tygodnie po opublikowaniu „Księgi Mormona”, Joseph Smith wraz z pięcioma przyjaciółmi, na farmie Petera Whitmera w małej wsi Fayette w stanie Nowy Jork, w obecności około 60 osób, założył Kościół Chrystusa, wkrótce nazwany Kościołem Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich. Joseph Smith został jego przywódcą i został nazwany „wizjonerem, tłumaczem, prorokiem, apostołem Jezusa Chrystusa i starszym Kościoła”.

Ale to nie koniec „wiadomości od boskich istot”

Latem 1830 roku Joseph Smith miał otrzymać objawienie by podjął się opracowania wersji „Biblii”. Nie tłumaczył on z jakiegoś języka na angielski ani nie posługiwał się żadnym manuskrytem biblijnym w językach oryginalnych. Smith czytał fragmenty przekładu „Biblii króla Jakuba”, a następnie dokonywał przeróbek i interpolacji jej tekstu na podstawie – cytat – „otrzymywanego natchnienia”.

Co się stało z ze złotymi płytami? Odpowiedź założyciela kościoła była wręcz rozbijającą szczerą – Joseph Smith musiał je oddać Moroniemu, gdyż inaczej było zbyt duże ryzyko, że je straci. Na koniec tego krótkiego wstępu o Mormonach warto wspomnieć o bardzo efektownej śmierci Josepha Smitha.

Od wielu lat prorok miał jeden poważną słabość, która okazała się jednocześnie poważnym kłopotem – miał wiele żon, co w USA było zabronione. 27 czerwca 1844 roku w areszcie Carthage w wyniku naporu grupy przeciwników i byłych członków Kościoła sprzeciwiających się wielożęństwu i innym doktrynom mormonów doszło do strzelaniny na skutek której zginął Hyrum, a Joseph Smith w samoobronie z rewolweru postrzelił kilka osób. Potem Joseph Smith został zabity. Zginął niczym bohater awanturniczych filmów akcji rodem z Hollywoodu.

Mormoni od początku „na celowniku” pasjonatów UFO!

Było jasne, że to nie jest tuzinkowa historia i zawiera w sobie rzeczy, które są tzw. „jazdą obowiązkową” w opisach bliskich spotkań trzeciego stopnia.

Na początku pokazana jest scena pojawienia się 21 września 1823 w pokoju niezwyklej postaci, czyli anioła Moroni. Cały opis można by śmiało bez żadnych poprawek umieścić jako modelowy przykład bliskiego spotkania trzeciego stopnia z UFO w ramach zjawiska tzw. „nocnych gości”. Najpierw pojawienie się silnego światła, potem nagle ze światła wychodzi postać, przedstawia się jako Moroni – znamy te obrazy dobrze z relacji o spotkaniach z UFO. Ale potem jest rzecz wręcz dziwaczna – do tłumaczenia ksiąg są potrzebne dwa kamienie, które mają dziwaczne nazwy: urim i tummim.

Mormoni wierzą, że w sprawę zaangażował się sam Bóg (I!) i to on przygotował dla Smitha kilka specjalnych narzędzi. Dwa z nich nosiły nazwę urim i tummim – była to para specjalnych

kamieni lub „interpretatorów”, które Józef odnalazł wraz z płytami. Mormoni przypominają, że podobne narzędzia były używane przez proroków ze „Starego testamentu” (zob. II Ks. Mojżeszowa 28:30). Józef, przy pomocy tych kamieni, tłumaczył i dyktował gotowy zapis swoim skrybom. W tym procesie pomógł mu także inny kamień, zwany kamieniem widzącego. Joseph Smith świadczył, że przetłumaczył tę księgę jedynie „dzięki darowi i mocy Boga” („Book of Mormon Translation”, Gospel Topics, topics.lds.org).

Planet jest wiele, bogów jest wiele...!

Innym ciekawym elementem wierzeń mormonów jest przekonanie o istnieniu wielu różnych bogów. Nasz świat jest tylko jednym z bilionów podobnych, a każdy z nich ma swojego boskiego opiekuna. Ziemia została stworzona na skutek swego rodzaju konwentu „naczelných bogów” niedaleko gwiazdy Kołob. To tam powstał plan zaludnienia Ziemi. Na tym tle doszło do konfliktu między Jezusem a Lucyferem, którzy według mormonów byli braćmi. Wtedy też doszło do podziału ludzi – ci, którzy poparli Lucyfera (około jednej trzeciej) zostali demonami. Ci, którzy poszli za Jezusem otrzymali białe rysy twarzy. Ci, którzy zostali neutralni za swą bierność zostali ukarani czarnym kolorem skóry.

Źródło: Nautilus.org